



Balladyna
T. Wójcik

„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

Kurier Szczeciński

70-550 SZCZECIN

ul. Hołdu Pruskiego 8

106

2-06-98

Nr z dn.



Kapryśna płyta...

...CO NIE oznacza, że poziom artystyczny najnowszego kompaktu Filharmonii Szczecińskiej rysuje się sinusoidalnie. Bynajmniej; otrzymaliśmy nagranie wyrównane pod względem artystycznym, dowodzące dużych możliwości szczecińskiego zespołu, marketingowego myślenia dyrekcji i nade wszystko tego, że dla chcącego i umiającego nic trudnego; nawet jeśli polski rynek nagraniowy tak broni się przed muzyką poważną.

Salwarowski postanowił nagrać na płytę słynne kaprysy Rimskiego-Korsakowa i Czajkowskiego, a także Rapsodię Rachmaninowa i Wariacje Lutosławskiego na temat słynnego kaprysu Paganiniego. Szczecińska orkiestra podjęła wyzwanie - nie tyle zresztą repertuarowe czy artystyczne, co w dużej mierze warsztatowe. We wszystkich pomieszczonych na płycie utworach czynnik wirtuozowski wydaje się wiodący, a

od błyskotliwości gry w dużej mierze zależy wyraz muzycznego kaprysu.

Myślę więc, że płyta ta stanowi bardzo ważny, jasny punkt w biografii szczecińskich symfoników. Bo - po pierwsze - dowiodła tego, w co najchętniej się wątpi mówiąc o szczecińskiej filharmonii: że zespół stać na duży warsztatowy profesjonalizm i wysoką jakość stopliwego, nasyconego kolorem brzmienia. Po drugie - włączyła naszą filharmonię (m.in. dzięki temu, że nagraniem i dystrybucją zajęła się renomowana wytwórnia DUX) w ogólnopolski obieg wydarzeń muzycznych. Stała się w pełnym tego słowa znaczeniu wizytówką instytucji.

Ta płyta - to jednak dla zespołu zobowiązanie wobec słuchaczy, którzy co piątek zasiadają w filharmonicznych fotelach. Bo skoro tak dobrze Państwo prezentujecie się na płycie, to prosimy o więcej takich muzycznych precjozów na żywo... **Maciej DEUAR**

Słowacki na nowo

OSTATNIA w tym sezonie premiery szczecińskich teatrów dramatycznych, „Balladyna” w reżyserii Augustynowicz, nie jest na pewno takim zaskoczeniem - jak poprzednie, mocne premiery Teatru Współczesnego. Nie spotkała się także - przynajmniej w samym Szczecinie - z takim zainteresowaniem, jak w swym czasie kontrowersyjna „Młoda śmierć” czy łatwiej się podobająca „Iwona księżniczka Burgunda”. Swoje zrobił tu na pewno maj, początek upałów, pora komunii... Ale do tego spektaklu wróci się zapewne w rozmowach i emocjach jesienią, z początkiem... roku szkolnego. Taką mam nadzieję. Bo „Balladyna” Anny Augustynowicz - nowe odczytanie Słowackiego, nowe, acz nie tyle przeczące mu, co wydobywające

zeń to, co w nas, dzisiejszych, wyraźniejsze nawet niż dawniej - jest spektaklem z tezą śmiałą, urodą ostrą, estetyką dostosowaną do wrażliwości dzisiejszego, młodego na ogół, widza.

Ale ta „Balladyna” widzowi się nie przypodoba. Sądę też, że nie przypodoba się krytykom. Choć oni sami zaczynają na premiery Współczesnego ściągając z całej Polski - przeświadczeni już (oby długo trwali w tym przeświadczeniu), iż premiery teatru tej rangi oglądać trzeba. A że teatr ten nie popadł z tego powodu w samouwielbienie - pozostaje szczerzy i żywy artystycznie - widać było i w tym przypadku. Cokolwiek zostanie jeszcze powiedziane i napisane o jego ostatnim w tym sezonie przedstawieniu. **Artur D. LISKOWACKI**

Sukces festiwalu i Szczecina

I MIĘDZYNARODOWY Festiwal Chórny w Szczecinie, w którym uczestniczyło prawie 50 zespołów, a któremu patronowali ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec, to sukces organizacyjny Zamku Książąt Pomorskich, Polskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz Niemieckiego Związku Śpiewaczego.

Szczecin, miasto słynne z chóralityki, ze szkoły chóralnej, bo tak trzeba powiedzieć, prof. Jana Szyrockiego, tradycji i dorobku chórów politechniki, uniwersytetu, Akademii Medycznej, pozostałych chórów uczelnianych, dziecięcych itd., ma festiwal, który - wszystko na to wskazuje - szybko może stać się imprezą o renomie europejskiej, a to ze względu na zjednoczenie wokół niego środowiska Szczecina, partnerstwo Berlina, związków śpie-

waczych Polski, Brandenburgii, Meklemburgii, Szlezwika-Holsztynu, zainteresowanie Skandynawii, co przejawiało się mocno podczas festiwalu m.in. dzięki obecności świetnego chóru Erica Ericsona.

Bardzo ważny był koncert inauguracyjny, podczas którego wykonano m.in. dzieła szczecinian - Marka Jasińskiego i Janusza Stalmierskiego - nagrodzone spontaniczną owacją. Były koncerty wielu innych chórów, spotkania towarzyskie, forum dyrygentów.

W przyszłym roku festiwal zostanie zorganizowany w Niemczech, za dwa lata - w Szczecinie. Podkreślić trzeba, że był możliwy dzięki budowanym przez wiele lat kontaktom zamku i jego dyrektora - Eugeniusza Kusa.

Bogdan TWARDACHLEB